

7  
442

Nr. akt

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 15 sierpnia 1947 r. w Staszowie  
 Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą  
 Sędziów Sędziwy rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, Ekspozytura Sąd Grodzki w Staszowie, Oddział  
 w osobie Sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie  
 z udziałem Protokółanta  
 w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi.<sup>1)</sup> —  
 Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści  
 art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na kła-  
 sadzie art. k.p.k. po czym —<sup>1)</sup> świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Tadeusz Skrzek  
 Wiek lat 23  
 Imiona rodziców Józef i Agnieszka  
 Miejsce zamieszkania Zdzieci, gm. Połaniec, pow. sandomierski  
 Zajęcie rolnik  
 Wyznanie rzym.kat  
 Karalność nie karany

Stosunek do stron  
 Przez okres okupacji niemieckiej zamieszkiwałem we wsi Zdzieciach, gm. Połanieckiej. Na wiosnę 1943 r. zesłano naszą wieś, że zbliżają się do niej Niemcy. Ponieważ powszechnie wiadomo było, że Niemcy przywają na wieś albo celem urządzenia łapanki na roboty do Niemiec, albo w związku z kontyngentami lub dochodzeniami i poszukiwaniem partyzantów, a w każdym takim wypadku przybycia do wsi bć będą a nawet zabijac ludzi którzy z ich punktu widzenia coś zawinili a nawet nie zawinili wcale, więc ludność zawsze uciekała w pola, ilekroć zbliżali się Niemcy. Stało się to i w tym wypadku. Do uciekających ludzi Niemcy poczęli strzelać, nie trafili jednak nikogo. Po przybyciu do wsi udali się do zagrody Fecka Stanisława, mającego około 70 lat, i poczęli go bić. Fakt bicia widział moja matka. Fecek był głuchy. Niemcy żądali, żeby wydał im, gdzie są żydzi i partyzanci. Stary ten człowiek nie mógł wiedzieć o tym, gdzie są żydzi, lub kto należy do partyzantki, gdyż nie brał udziału w normalnym wówczas życiu okolicy jako stary i głuchy. Maszkrowano jego ciało bez miłosierdzia. Z Niemcami tymi był wójt z Lubnicy, powiatu stopnickiego, też człowiek starszy, dobrze znający Fecka. Fecek rzucił mu się do nog /wójt ten był to Niemiec kolonista/ i prosił o wytłumaczenie bijącym, że on przecież nic nie wie. Nic nie pomogło-zbitego i nieprzytomnego Fecka

<sup>1)</sup> Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.  
<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Ipnr 108/268 i strzałami. W tym samym dniu matka wysłała 12 letniego chłopca Pod-  
GK 281/268 i SO Rd 268 siadłego do innej wsi do córki, chłopiec szedł dość szybko, zobaczyli to ciż  
Niemcy, poczęli strzelać do niego i trafili, następnie doszli do niego, po-  
nieważ jeszcze żył, strzelili mu w głowę, jednak i to nie pozbawiło go ży-  
cia, męczył się kilkanaście godzin aż skonał. W tym dniu pobili Niemcy dot-  
kliwie szereg osób, poprostu kogo spotkali i schwytali tego bili. Co to by-  
ła za formacja nie wiem. Był z nimi Rösler kolonista z Sielca, później jak  
słyszałem zastrzelony przez partyzantów. Rösler był mordercą i wielu Pola-  
ków zabił. ----

W związku z kontyngentami przybywali Niemcy to jest żandarmeria kilkakrot-  
nie. Raz w niespodziewanym nalocie zjawili się i zabrali kilkadziesiąt krow  
za nieodstawienie kontyngentów, zabierali krowy nawet tym, którzy zalegali  
nawet z najmniejszą ilością kontyngentu, który swoją drogą oddać musieli.  
Każdy taki przyjazd - sprowadzał się tylko do bicia ludzi, bili grubymi pałka-  
mi, bili po twarzach, gdzie popadło. Pobicie nie raz tygodniami nie mogli po-  
pobiciu przyjść do zdrowia jak np. Piotr Podsiadły. Podsiadłego pobili tak  
za to, że ojciec jego stawał w obronie mieszkańców wsi, gdy Niemcy robili  
im krzywdę, domagał on się by władze postępowały zgodnie z wydanymi przez  
nie a więc z własnymi ich przepisami. ----- Gleba u nas jest licha bar-  
dzo. Kontyngent był tak wyznaczony, że trzeba było oddać cały zbiór z pola,  
nie było więc czym żyć i to było raczej przyczyną zalegania z kontyngentami  
ludność żyła tylko tym, co udało się ukryć i Niemcom nie oddać, względnie  
zarobkowano i nielegalnie nabywano środki żywności, gdzie się dało. Tak żyli  
ci, którzy zmuszeni byli oddać cały wyznaczony kontyngent. Niektórych gospo-  
darzy jak Łabidowskiego, Aczmarskiego, Podsiadłego za nieoddanie kontyn-  
gentu wysiedlili Niemcy z ich zagród i oddali innym. -----  
Gdy wyznaczeni z naszej wsi do wyjazdu do Niemiec, nie pojechali, zjechała żan-  
darmeria i siłą zabierała nie tylko wyznaczonych lecz i po kilku członków  
jego rodziny. Nazwisk niemieckich zbrodniarzy nie znam. Więcej nic nie wiem.

Odczytano

Grzegorz Sadewicz

Walczyński